

KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI, DARIUSZ WÓJCIK<sup>1</sup>

## Historia browaru w Sobótce-Górcze<sup>2</sup>

---

W Sobótce-Górcze za niedużym Stawem Browarnianym stoi wysoki, czerwono-biały gmach dawnego góreckiego browaru. Wybite okna straszą turystów, dziedziniec zarastają krzaki, tył budowli, mówiąc najdelikatniej, to kompletna budowlana rozpacz. Przed wojną wielu mieszkańców ówczesnego Breslau czy Waldenburga oddałoby wiele za zimnego „Jungbiera” pochodzącego z góreckiego browaru, także i po wojnie pasteryzowane piwo o nazwie „Sobótka” było całkiem popularne. Nie wszyscy wiedzą, że miejsce, gdzie produkowano te trunki, kryje ciekawą historię, stanowi zabytek techniki, a większa część budowli mieści się pod ziemią.

### Historia Sobótki-Górki

Sobótka-Górka położona jest na zachód od centrum Sobótki, po północnej stronie wznoszącej się majestatycznie Ślęży. Przez miejscowość przebiega droga do Chwałkowa i dalej do Marcinowic. Powstanie Górki (Gorkau) przypisywane jest już Piotrowi Włastowi, który miał tu podobno swoją siedzibę. W 1121 r. do miejscowości przybyć mieli augustianie i, jak twierdzą niektórzy historycy, założyli tu nawet klasztor, przeniesiony następnie na wyspę Piasek we Wrocławiu. Pierwsze potwierdzone źródła o miejscowości pochodzą dopiero z 1204 roku, natomiast informacja o istniejącym tu dworze pochodzi z 1209 r. Przez długi czas istniał tu folwark klasztorny, z którego zarządzano okolicznymi dobrami kościelnymi [9].

---

<sup>1</sup> Kontakt z autorami: mediator.wroclaw @ wp.pl, numer GG: 2889286. Autorzy proszą o kontakt w przypadku możliwości udostępnienia im ciekawych informacji, materiałów i opracowań historycznych dotyczących browaru w Sobótce.

<sup>2</sup> Przedstawione opracowanie o browarze ukazało się pierwotnie w miesięczniku „Sudety” (nr 6 i 7/2007) a także w ogólnopolskim czasopiśmie „Odkrywca” (nr 8/2008). Poniższy tekst stanowi najnowszą, rozszerzoną wersję tych tekstów.

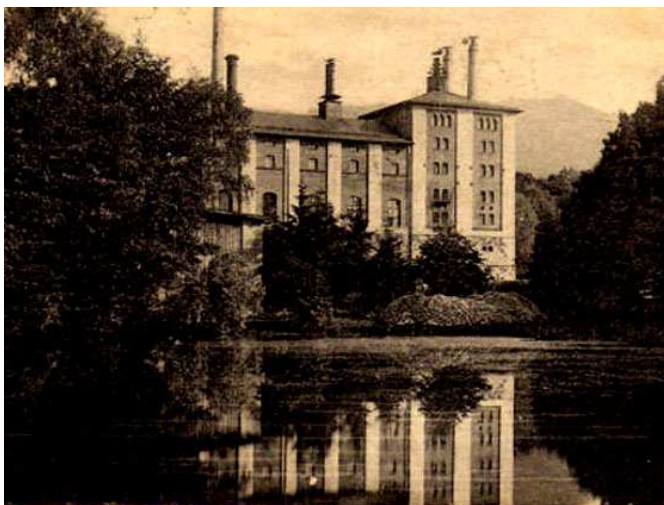


Ryc. 1. Współczesny widok na browar od frontu (ul. Browarniana w Sobótce-Górcie).  
Stan z 2007 r. Fot. K. Krzyżanowski

Historia Górki w kontekście browaru będzie nas najbardziej interesować od roku 1810, kiedy to niemal wszystkie dobra klasztorne w Prusach uległy kasacji. Zmiany te nie ominęły także i folwarku góreckiego. W 1812 miejscowość otrzymał baron Ernst von Lüttwitz. Zaadaptował on dawną część klasztoru (tzw. prebendę) na swoją rezydencję i w 1817 roku zbudował poniżej niej browar produkujący piwo metodą bawarską - pierwszy taki obiekt w okolicy. W tym okresie powstało także kilka innych zakładów, między innymi gorzelnia i młyn wodny. W 1825 roku w niewielkiej Górcie było zaledwie 36 domów oraz folwark. Część miejscowości stanowiła osada Rosalienthal, w której, jak podaje Słownik Geografii Sudetów pod redakcją M. Staffy, „mieszkałi głównie kamieniarze pracujący w okolicznych kamieniołomach” [9, s. 202].

### **Dzieje góreckiego browaru**

*„U stóp Ślęży, otoczony przez potężne lasy dębowe i świerkowe przegłąda się w dużym stawie leżącym w parku potężny i wyniosły masyw browaru w Górcie. Położony nieco wyżej zamek z kościołem, wznosząca się na szczycie Ślęży kaplica, a na niższej górze pomnik Bismarcka wzniesiony przez stowarzyszenie studentów z Wrocławia, dają otoczenie, którego pod względem*



Ryc. 2. Browar przed II Wojną Światową. Źródło: zbiory prywatne, Zobten - Sobótka jakiej nie znacie, <http://www.zobten.com>

*piękna i wspaniałości darmo gdziekolwiek indziej szukać*” [1, s. 1] – taki, nieco romantyczny opis, podaje anonimowy kronikarz dziejów browaru. Niewątpliwie, otoczenie browaru jest urokliwe, choć obecnie bardzo zaniedbane. W czasach funkcjonowania zakładu musiało tu być jednak naprawdę pięknie.

Browar początkowo produkował piwo według metody bawarskiej, wykorzystując wodę z tzw. „Źródła Piwnicznego”, oddalonego ok. 1000 m od browaru, po lewej stronie drogi w kierunku Chwałkowa. Odpowiedni personel techniczny, sprowadzony z Bawarii, pracował pod bacznym okiem mistrza browarnianego Schmidta. Pierwsze butelki piwa sprzedawano w lokalnym wyszynku oraz we Wrocławiu, w piwnicy o nazwie „Piwnica w Górcie”. Prowadzenie interesu po Ernście von Lüttwitz przejął jego syn, Wilhelm, który w 1858 doprowadził do zawiązania spółki komandytowej „Gorkauer Societäts Brauerei”. Jej głównym zarządcą został niejaki Reinhold Seifferst. Wilhelm von Lüttwitz rozbudował zakład z rozmachem: na miejsce sprowadził ponad 300 murarzy, cieśli i innych robotników. Zarządzać nimi miał browarnik Johann Martin Linz z Norymbergii, który, jak ujął to anonimowy kronikarz historii browaru, „z racji swych doświadczeń zdobytych w Niemczech i Anglii, najbardziej odpowiednim być się wydawał” [1, s. 2]. Dodaje także, że „jego rekomendacje były bardzo wysokie i zarząd browaru mógł

w tej sytuacji powierzyć mu z całym zaufaniem kierowanie budową” [1, s. 2]. Budową browaru kierować mieli także: mistrz murarski Hennick, mistrz ciesielski Schubert i Wentzig. W 1859 r. budowę zakończono i podczas wspaniałej uroczystości poświęcono nowy browar [6].

Energię potrzebną do produkcji piwa dostarczała maszyna parowa zbudowana przez firmę C. Kulmiz o mocy 30 koni mechanicznych, która napędzała nowoczesne, jak na tamte lata, urządzenia do produkcji słoðu, warzenia i magazynowania piwa. Trunek był początkowo dobry, ale szybko okazało się, że ma dość małą trwałość. Oddajmy znów głos kronikarzowi: „*dziś [tj. w 1909 r. - dop. autorów] można tylko stwierdzić, że ilość wody nie wystarczyła do wzrastającej ilości produkcji piwa i użyta została woda nieodpowiednia dla wymaganych przez piwo cech*” [1, s. 2]. „Nieodpowiednia” jest słowem, przyznajmy, co najmniej łagodnym – do produkcji piwa używano po prostu wody z pobliskiego stawu, który nie należał do najczystszych. Wymieniono kadrę techniczną, jednak i to nic nie dało, a obroty spadały. Firma coraz bardziej podupadała. Dla ratowania rodzinnego biznesu, Wilhelm von Lüttwitz rozpoczął poszukiwania strategicznego inwestora i znalazł takiego w 1864 r. Tajny (rodzaj tytułu honorowego, tzw. Geheimrat) radca handlowy Karl von Kulmiz w zamian za kontrolę nad firmą pozyskał spory kredyt, który zapewnił browarowi niezbędny kapitał. Na krótki okres zapewniło to firmie oddech, ale już po kilku latach trzeba było znów szukać nowych rozwiązań kapitałowych. W roku 1870 spółka komandytowa przekazała kierownictwo browaru specjalnie utworzonemu towarzystwu handlowemu w osobach K. Kulmitza, radcy rządowego Pfahla i radcy handlowego C. Tielscha ze Starego Zdroju; dwaj ostatni z głosem doradczym. Produkcja browaru wprawdzie wzrastała, ale spadała rentowność sprzedaży. W Górcie, co okazało się znamienne dla historii tego miejsca, nie było odpowiednich magazynów do składowania piwa, tak więc trunek należało wysyłać do składów we Wrocławiu, Wałbrzychu, Legnicy, Strzegomiu i Dzierżoniowie. Powodowało to ogromne koszty, które musiał ponosić zakład, m. in. przez brak dobrych szos i linii kolejowych<sup>3</sup>. Dochody nie starczały na oprocentowanie kredytów, zlikwidowano dywidendy, a nawet redukowano akcje spółki [1].

W dniu 14 grudnia 1886 r. miało miejsce ostatnie zebranie spółki komandytowej browaru w Górcie, na którym postanowiono zmienić jej formę na spółkę akcyjną. Prawne jej zarejestrowanie nastąpiło 9 kwietnia 1887 r. Kapitał akcyjny wyniósł 508 000 marek. Pozyskanie takich aktywów pozwoliło na szybki rozwój przedsiębiorstwa. W jubileuszowym, 1909 roku, kronikarz

---

<sup>3</sup> kolej z Wrocławia dotarła do Sobótki dopiero w 1885 r., a połączenie do Świdnicy uzyskano dopiero w 1898 r.

podkreślał, że „pozycja finansowa browaru, ze względu na technicznie doskonałe urządzenia i dobry zbyt, uznana być może za całkowicie zadowolającą” [1, s. 4]. Wydajność browaru sięgała 50 000 hektolitrów piwa rocznie, które sprzedawane było na terenie niemal całego Śląska. Produkowano wówczas piwo leżakowe, mocne, słodowe oraz tzw. „koźlaka” (*Jungbier*), czyli piwo warzone metodą dolnej fermentacji, które było produkowane sezonowo z przeznaczeniem do spożycia w maju, jesienią i na Boże Narodzenie. Browar stworzył oddziały w Wałbrzychu oraz Nowej Rudzie (w 1921 roku zakupiono browar noworudzki) oraz 32 filie. W wielu lokalach gastronomicznych serwowano góreckie piwo, w tym w samej Górcie w popularnej restauracji „Rosalienenthal”. Przed wybuchem II wojny światowej browar zatrudniał 17 urzędników oraz 75 robotników, zaś całe przedsiębiorstwo z filiami – 230 osób [4, s. 79; 10].

Po wojnie browar wznowił produkcję już w 1945 roku. Pierwszym dyrektorem był Tadeusz Jagielnicki. Zakład szybko się rozwijał i w latach pięćdziesiątych zatrudniał około 120 pracowników. Produkcja w latach 1955-1969 zwiększyła się z 78 340 hl do 93 521 hl. W późniejszym okresie, przez wiele lat, zakład był dobrze prosperującym organizmem, produkującym piwo także na eksport. W okresie największej prosperity, w zależności od pojemności kotłów warzelnych, produkcja oscylowała w granicach od 80 do 100 tys. hektolitrów rocznie. Przez kilka lat działały tu Zakłady Pivowarskie S.A. z Wrocławia [2; 4, s. 173].



Ryc. 3. Dawne reklamy góreckiego piwa. Fot. D. Wójcik

Nieco przypadkowo autorom niniejszego artykułu udało się wejść w posiadanie powojennego spisu inwentarza wniesionego do majątku browaru w Sobótce-Górcie, dotyczącego pomieszczeń leżakowni. Dokument obejmuje wpisy dokonane w okresie od 1 stycznia 1952 r. do 19 marca 1980 r. dotyczące zarówno majątku trwałego, jak również „przedmiotów nietrwałych w użytkowaniu”. Przy liczbie porządkowej nr 1, oznaczone numerem inwentarzowym 1833, znajduje się przedmiot określony jako (pisownia oryginalna) „Piwnice leżakowe (magazyny podziemne ściany kute w skale granitowej, tunele) o powierzchni 2 362 m<sup>2</sup> pojem. 9 300 m<sup>3</sup> poziom podłogi od około 8 m wwyż, grubość ścian na stropie od 8 do 20 m” [6, s. 31]. Autor inwentarza podaje nawet tzw. wartość pierwotną piwnic określoną na 4 415 360 zł. W dalszej kolejności spis obejmuje różne rodzaje beczek do przechowywania piwa lub zacierów, zwanych tankami. Wiemy więc, że w leżakowni stosowano „tanki żelazne stojące, poj. 2 100 l”, „tanki żelazne leżące, poj. 14 500 l, wewnątrz wyłożone masą wykładzinową”, oraz „tanki do piwa aluminiowe pojem. 30 600 l”. Na stanie były także dwa zbiorniki żelazne o rekordowej pojemności aż 105 270 litrów [5].

W dalszej części spis wymienia 52 kufy (beczki) dębowe o pojemności od 5 520 do 7 600 l, które także służyły do leżakowania piwa. Kufy drewniane były wypierane przez zbiorniki żelazne lub aluminiowe jako bardziej nowoczesne, stąd zapewne odręczne adnotacje przy poszczególnych beczkach – „Sprzedana”. Na kolejnych stronach znajdują się jeszcze spisane mieszacze do piwa, filtry, pompy piwne odśrodkowe produkcji niemieckiej oraz rozdzielnice prądu. Napotkać można także na informację o „przeniesieniu” niektórych pozycji do Browaru Zakrzów we Wrocławiu w roku 1962. Powyższy spis potwierdza więc opisy początków działalności browaru po II wojnie światowej – zakład rozpoczął funkcjonowanie najprawdopodobniej z kompletnym wyposażeniem do produkcji piwa. Stary sprzęt z czasem wymieniano i zastępowano go bardziej nowoczesnym.

Niestety, browar nie wygrał z potężnymi zagranicznymi koncernami piwowarskimi – pomimo tego, że praktycznie do samego końca istnienia zakładu produkowano tu piwo. Decyzją kierownictwa wspomnianych Zakładów w 1997 r. zdecydowano o zamknięciu browaru i sprzedaży całego zapasu produkcji do wrocławskiego Piasta. Obecnie jedynie w niewielkiej części pomieszczenia dawnego browaru są wykorzystywane gospodarczo na magazyny. Znajduje się tu, między innymi, hurtownia alkoholi. Brak nadzoru powoduje, że obiekt niszczeje. Dawne pomieszczenia produkcyjne penetrują okoliczni mieszkańcy, nierzadko w celu kradzieży, giną bowiem żelazne i metalowe elementy konstrukcji budowli.



Ryc. 4. Etykiety z butelek piwa Browaru Sobótka.  
Zbiory prywatne autorów.

### Technika

Znany nam już browarnik Linz chyba od początku swojego zatrudnienia w górcekim zakładzie narzekał na jakość piwa. Winę, jak już wspomnieliśmy, ponosiła nieodpowiednia woda. By na zawsze rozwiązać ten problem, w 1864 r. tajny radca von Kulmitz polecił wykuć w granitowych skałach na stokach Ślęży pomieszczenia - sztolnie, których zadaniem było zbieranie i filtrowanie wody – najważniejszego składnika złocistego napoju. Po przefiltrowaniu przez warstwę granitu, woda gromadziła się w olbrzymich cysternach w podziemiach browaru. Kulmitz postawił na nowe kadry – do procesów warzelniczych zatrudniono pochodzącego z Czech niejakiego Burkę, za którego zarządu „znacznie wzrósł zbyt browaru” [1, s. 5]. Jak podkreśla kronikarz, „z całą stanowczością można tu stwierdzić, że punkt zwrotny w historii zakładu nastąpił z chwilą zrozumienia konieczności stosowania w produkcji piwa czystej wody, a zasługą odkrycia tego faktu i wprowadzenia go w życie należy do tajnego radcy von Kulmitz” [1, s. 5]. „Koszty poniesione na wprowadzenie tego systemu w życie były bardzo wysokie” [1, s. 5] – dodaje. Na wszelki wypadek kronikarz zapewnia też, że w tym okresie wodę ze stawów wykorzystuje się „wyłącznie do celów chłodniczych i ciepłowniczych” [1, s. 5].

Kiedy poradzono sobie już z problemem wody, ciągłość produkcji mogła być zagrożona wyłącznie przez nieodpowiednie chłodzenie składników piwa. Pomieszczenia wewnątrz wykutych w granicie skał miały specjalną konstrukcję przypominającą budowę termosu – wewnątrz wykutych sal budowano



Ryc. 5. Pomieszczenie – chłodnia, o konstrukcji termosu. Stąd można dostać się nad chłodnię oraz do fragmentów podziemi browaru wykutych w skale.  
Fot. D. Wójcik i K. Krzyżanowski



Ryc. 6. Strop jednego z pomieszczeń. Tu najlepiej widać technikę budowy tzw. przestrzeni technologicznej. Fot. D. Wójcik i K. Krzyżanowski



pomieszczenia o cienkich ściankach, za którymi układano lód. Tenże lód pozyskiwany był ze stawu przed browarem i z pomniejszych okolicznych stawów. Zatrudniano do tego setki robotników. Kronika browaru podaje, że ze względu na ciężką pracę robotnicy ci buntowali się i żądali większych płac. Zarząd browaru obawiał się także nadejścia gorącego lata po ciepłej zimie, w którym to okresie lodu mogło braknąć, rozpoczął więc starania o instalację skomplikowanej maszynierii chłodniczej napędzanej energią elektryczną. Obawy zarządu okazały się niebezpieczne. W 1898 r. wiosna była tak ciepła, że w marcu brakowało już lodu w piwnicach, a w kwietniu „*po raz pierwszy w historii browaru zdarzyło się, że piwnica całkowicie opustoszała*” [1, s. 7]. Nowe maszyny chłodnicze zaczęły pracować w browarze dopiero w sierpniu 1898 r., niemal w ostatniej chwili przed zmarnowaniem się całego zapasu piwa z powodu zbyt wysokiej temperatury. Dzięki ich uruchomieniu temperatura w magazynach spadła w ciągu 48 godzin z  $+8^{\circ}\text{C}$  do  $+1^{\circ}\text{C}$ . „*Do tego (jednak) czasu, w ciągu kilku miesięcy wydano na lód sprowadzany ze Skandynawii, z Mazur i jeziora Czocha ok. 36 000 marek, a było to jeszcze taniej, niż gdyby miano sprowadzać lód ze stawów karkonoskich*” - pisał kronikarz [1, s. 7]. W krótkim czasie zainstalowano nowe urządzenia mechaniczne w maszynowni i kotłowni oraz zmodernizowano układ chłodniczy. „*Prądnica i inne maszyny zostały odnowione, a całe magazyny do składowania piwa przebudowane wg nowego systemu*” (podwójne ściany) [1, s. 7]. Dla browaru był to rok przełomowy pod względem finansów: koszty nowych urządzeń oraz zakupionego lodu wyniosły łącznie ok. ćwierć miliona marek.

## **Eksploatacja**

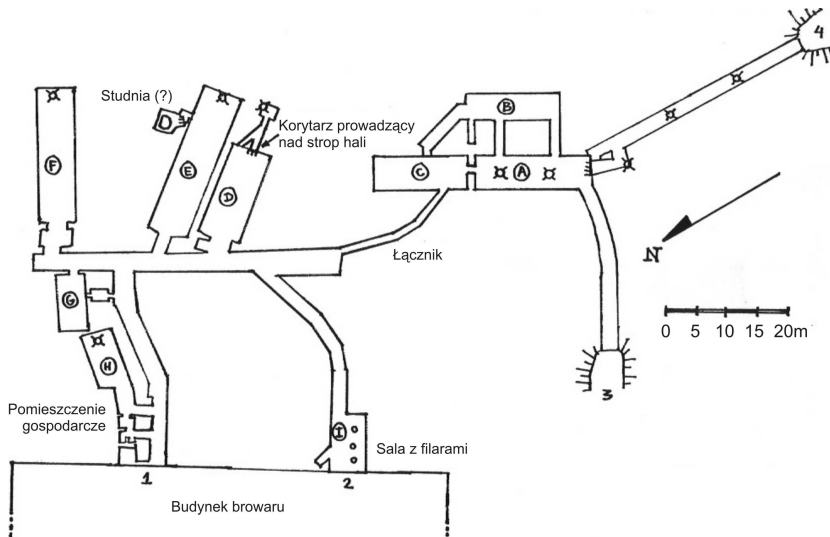
Do podziemnej części browaru można dostać się przez szeroki korytarz techniczny, którego wylot znajduje się nad zbiornikiem wodnym na tyłach gmachu browaru. Szerokim korytarzem dochodzi się do ogromnych hal, które obudowane czerwoną cegłą wyglądają jak sale wielkiego zamku.

Hale mają wysokość ponad 10 metrów, powierzchnia zaś niektórych z nich wynosi ok.  $400\text{ m}^2$ . Po przejściu przez pomieszczenia dojść można do leżakowni, w których znajdowało się kilkadziesiąt metalowych beczek z piwem. Każda z nich spoczywała na dwóch betonowych podestach o szerokości dwóch metrów. Na ścianach widoczne są pozostałości po instalacjach elektrycznych, lampach i systemach wentylacji, na kafelkowanych posadzkach miejscami leżą zwoje gumowych rur. Na jednej z bocznych ścian zachowała się w dobrym stanie kolorowa reklama wrocławskiego „Piasta” rozklejona na białych kaflach. Tuż za reklamą znajduje się wspomniany „termos” - pomieszczenie chłodnicze, w którym cienkie ścianki i strop oddzielają

pomieszczenie od granitowych ścian hali. W jednym z pomieszczeń znajduje się małe okienko na wysokości ok. 2 metrów, które prowadzi do niedostępnego z wewnątrz podziemi korytarza łącznikowego, który łączy się z prawdziwą pajęczyną korytarzy wykutych w granicie [5, 7].

Do pomieszczeń leżakowni prowadzą cztery drogi, pomijając karkołomną możliwość zjazdu jednym z wielu kominów wentylacyjnych. Pierwsze wejście (nr 1 na załączonym planie) prowadzi przez pomieszczenia gospodarcze nieczynnego budynku browaru od strony głównego placu. Drugie znajduje się ok. 30 metrów dalej, zamurowane prawdopodobnie przy zamykaniu browaru w 1997 r. i było głównym chodnikiem transportowym (nr 2). Kolejne wejście nad zbiornikiem wodnym (nr 3) opisaliśmy w poprzedniej części artykułu – prowadzi łagodnym łukiem do trzech wysokich hal z otworami wentylacyjnymi (oznaczyliśmy je umownie jako A, B i C). Ostatnie to wejście od strony południowej (nr 4), prowadzące przez niewielki wylot w ceglany murze. Prowadzi ono do tej samej wysokiej hali, co chodnik nr 3, lecz wylot chodnika znajduje się ok. 5 metrów powyżej poziomu posadzki. W chodniku znajdują się trzy otwory wentylacyjne, których zabezpieczone kratami wyloty można znaleźć na powierzchni [5].

Współcześnie nieużytkowane podziemia browaru stały się schronieniem dla kilku gatunków nietoperzy, które w dużych ilościach spędzają tutaj zimą, chroniąc się w szczelinach i zakamarkach podziemi. Jest to m.in. miejsce



Ryc. 7. Schematyczny plan podziemi browaru w Sobótce-Górcie. Poziom dolny – leżakownie. Stan w 2007 r. Rys. K. Krzyżanowski



Ryc. 8. Dawny tunel wjazdowy do leżakowni, z pięknymi ceglanymi łukami, wlot jest obecnie zamurowany. Fot. D. Wójcik i K. Krzyżanowski



Ryc. 9. Podziemia browaru w Sobótce – Górcie. Poziom dolny – leżakownia.  
Fot. K. Krzyżanowski i D. Wójcik

zimowania znacznych ilości nocków Natterera (*Myotis nattereri*), a także nocków dużych (*Myotis myotis*), nocków rudych (*Myotis daubentonii*), mroczków późnych (*Eptesicus serotinus*), gacków brunatnych (*Plecotus auritus*) i gacków szarych (*Plecotus astriacus*) [10].

## Hipotezy

Opisywany przez nas browar jest przedmiotem kilku bardziej lub mniej śmiałych hipotez. Włodzimierz Kucia i Bogusław Wróbel w artykule „Tajemnice browaru” w czasopiśmie Eksplorator, przytaczają szereg relacji dotyczących pomieszczeń browaru. Jedna z nich mówi o szpitalu czy też prowizorycznym punkcie opieki medycznej, który miał tu funkcjonować podczas wojny. Autorzy wspomnianego opracowania sytuują dawny szpital właśnie w chodniku prowadzącym od wlotu nr 4 oraz w halach A, B i C, które miały być rzekomo podzielone na poziomy drewnianymi podestami. Nam nie udało się znaleźć jakichkolwiek śladów świadczących o tego typu obiekcie. W hali C widać ślady drugiego poziomu dzielącego niejako halę na pół, lecz posadzka wysypana żwirem oraz resztki instalacji elektrycznej prowadzące wysoko nad głowami świadczą o tym, że w hali tej znajdowały się podesty komunikacyjne nad ogromnymi, nitowanymi tankami, w których przechowywano składniki do piwa w pierwszych etapach jego produkcji. Z górnego poziomu można było więc wygodnie obserwować i kontrolować produkcję w całym pomieszczeniu. Owe podesty zostały wycięte przez firmę złomującą po zamknięciu zakładu. Dodatkowo, pracownik browaru, z którym udało się nam skontaktować, opowiedział nam, że wiele lat po II wojnie światowej w Górcie mieszkali jeszcze niemieccy pracownicy zakładu i nigdy nie wspominali o istnieniu takowego szpitala [8].

Kolejna ciekawostka dotyczy rzekomych tuneli łączącymi podziemia z pobliskim zamkiem oraz ujściem wodnym oddalonym o około jeden kilometr. Rzadko bezkrytycznie zgadzamy się z takimi hipotezami, lecz tym razem jest w powyższych przypuszczeniach sporo racji. W hali D w leżakowni, około 3 metrów nad posadzką, wychodzi niewielki korytarz prowadzący nad strop hali do przestrzeni technologicznej, do której kiedyś wrzucano lód chłodzący zgromadzone w beczkach piwo. Przemieszczając się nad stropami, można dotrzeć do zamurowanego obecnie korytarza, który swój wylot ma niedaleko zamku. Była to prawdopodobnie najwygodniejsza droga do transportu lodu nad pomieszczenia leżakowni. Bez cienia przesady można więc stwierdzić, że z budynku browaru można było dojść (niemalże) do zamku. Z kolei tunel (kanał) prowadzący do ujścia wodnego to w przypadku dużych browarów rzecz najzupełniej normalna. Najważniejszy składnik piwa

musiał bowiem być dostarczony do zbiorników drogą możliwie „sterylną”, tak więc najlepiej podziemną. Jeden z takich kanałów był zbudowany po południowej stronie browaru i doprowadzał część wody z ujęcia do zbiorników przy browarze. Drugi z takich tunelów znajdować się ma w samej leżakowni, w niewielkim pomieszczeniu, w którym znajduje się wykuta w skale studnia (oznaczono na planie). Dolnośląski poszukiwacz skarbów – Wojtek Stojak – przekazał nam ciekawą informację. Według relacji nurków, z którymi odbył akcję eksploracyjną, z dna studni odchodzą dwa zalane wodą korytarze, z których jeden ma mieć ponad 100 metrów [3, s. 134]. Jest więc bardzo prawdopodobne, że korytarz prowadził wprost do ujęcia wody.



Ryc. 10. Podziemia browaru. Fot. D. Wójcik i K. Krzyżanowski

Wojtek Stojak przedstawił także inną hipotezę dotyczącą podziemi. Podczas kręcenia odcinków do telewizyjnej serii „Klub Poszukiwawczy Skarbów” skontaktowała się z nim pewna kobieta, która twierdziła, że *„jej mąż uczestniczył w ukryciu skarbu, którym były futra i obrazy pani baronowej Kulmitz z Sobótki Górki”* [3, str. 125]. Pomimo jednak dokładnego przeszukiwania podziemi, badań inwazyjnych (wiercenia) i zbadaniu zalanych kanałów przez nurka, akcja nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Wspomniany już niewielki korytarzyk w hali D prowadzi do labiryntu hal i korytarzy znajdujących się nad stropami pomieszczeń leżakowni. Przemieszczając się po stropie, można dotrzeć do prostopadle położonych korytarzy i przejść nimi nad strop kolejnej z hal. Dalej znajdują się omurowane czerwoną cegłą, wysokie na kilka metrów pomieszczenia, których przeznaczenie nie jest obecnie

znane. Niepotwierdzone przez nas relacje sugerują, że podczas budowy browaru w XIX w. zaadaptowano wykute w granicie hale dawnej kopalni (?). Wykonano wtedy ścianki wewnętrzne oraz stropy, a niepotrzebne połączenia chodników rzekomo zamurowano. W dostępnej nam literaturze nie znaleźliśmy jednak potwierdzenia, jakoby miały tu istnieć jakiegokolwiek kopalnie – ewentualnie może jakieś wyrobiska, w których wydobywano granit na cele budowlane. Najprawdopodobniej jednak podziemia wykute zostały głównie w związku z budową browaru.

*P.S. Serdecznie dziękujemy Wojtkowi Stojakowi za udostępnienie tłumaczenia materiałów wydanych przez browar z informacjami, które przytaczamy w tekście. Niestety, nie znamy nazwiska autora niemieckiego wydawnictwa – zarówno w tekście tłumaczenia oraz na oryginalnym egzemplarzu zachowanym w Muzeum Ślązańskim w Sobótce brak jest strony tytułowej.*

## Literatura

- [1] [autor nieznany – prawd. praca zbiorowa], *Historia browaru 1859-1909. Browar w Sobótce. Sobótka 1909*. Tłumaczenie z jęz. niemieckiego folderu wydawnego w 1909 r. przez Browar (Gorkauer Brauerai); oryginał folderu bez strony tytułowej dostępny w zbiorach Muzeum Ślązańskiego w Sobótce.
- [2] BEDNARZ Z., (*pismo z 23.06.1996 r.*), [pobrane z <http://www.zobten.com>, dostęp w dniu 30.10.2008].
- [3] BICZAK R., *Skarby Wojtka Stojaka*, Wydawnictwo Octopus-Centre, Wrocław 2006.
- [4] FABISIAK W., POPIŃSKI K., TYSZKIEWICZ J., ŻERELIK R., *Dzieje Sobótki*, Muzeum Ślązańskie im. Stanisława Dunajckiego, Sobótka 1999.
- [5] KRZYŻANOWSKI K., WÓJCIK D., *Browar w Sobótce-Górcie (2)*, Miesięcznik „Sudety”, nr 7 (76), Wrocław 2007, s. 31-33.
- [6] KRZYŻANOWSKI K., WÓJCIK D., DEJNEKA Ł., *Browar w Sobótce-Górcie*, Miesięcznik „Sudety”, nr 6 (75), Wrocław 2007, s. 12-13.
- [7] KRZYŻANOWSKI K., WÓJCIK D., *Historia jednego browaru*, Miesięcznik „Odkrywca”, nr 8 (115), Wrocław 2008, s. 3-6.
- [8] KUCIA W., WRÓBEL B., *Tajemnice Browaru*, Kwartalnik „Explorator”, nr 3 rok III, 1996, s. 17-19.
- [9] STAFFA M. (red.) *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 20, *Masyw Ślęży Równina Świdnicka Kotlina Dzierżoniowska*, Wydawnictwo I-Bis, Wrocław, 2005, s. 199-205.
- [10] SZKUDLAREK R., PASZKIEWICZ R., HEBDA G., GOTTFRIED T., CIEŚLAK M., MIKA A., RUSZLEWICZ A. (2002), *Atlas rozmieszczenia nietoperzy w południowo-zachodniej Polsce – stanowiska zimowe z lat 1982-2002*, „Nietoperze” 3 (2), s. 197-235.
- [11] *Zobten - Sobótka jakiej nie znacie* [pobrane z [http://www.zobten.com/co\\_gdzie.php#browar](http://www.zobten.com/co_gdzie.php#browar), dostęp w dniu 30.10.2008].